

dym niebezpieczeństwie, trzeba, jed-
nym słowem, umieć zamienić się w
wilka, wskrzeszając tradycje z wie-
ków dawno ubiegłych.

A na to przeciętny inteligent dui
dzisiejszych zdobyć się nie potrafi,
bo pacyfizm, komfort życiowy, tech-
niczne udoskonalenia ostatnich wie-
ków i cały współczesny układ życia
tradycje te wypłynęły do szczytu.

Nakoniec podkreślić należy jesz-
cze jedną okoliczność: przeciętny
kulturalny, ale odważny człowiek
pójdzie chętnie w imię dobrej sprawy
pod kule i granaty, ale w więk-
szości wypadków, widząc, że jako
partyzant nie jest uznany i przez wroga
za stronę wojującą i w razie nie-
woli podlega zabiciemu — przed tą
ewentualnością się cofnie.

Wskutek tego wszystkiego można
przewidywać napewno, że w skład
takich partyzanckich oddziałów
wejdą w ogromnie przeważającej li-
czbie elementa mniej kulturalne, a-
wanturzenie, niezdrowszonożone, nie-
raz o nieznaną przeszłości i skłonne
do wszelkich ekscesów.

Dlatego też społeczeństwo, popie-
rając takie formacje i tem samem
przyjmując na siebie poniekąd odpo-
wiedzialność za ich czyny, musi
przywódców przynajmniej znać do-
brych i wiedzieć, że oni zasługują na
zaufanie i mają wszystkie wszystkie
potrzebne do takiej akcji kwalifika-
cje: bo utrzymanie takich oddziałów
w ryzach i niedopuszczenie, ażeby
się one stały ciężarem dla kraju, albo
też nawet ażeby się nie zamieniły z
czasem w szajki nawiązków bandyckich,
będzie rzeczą wymagającą od nich że-
laznej energii i umiejętności pano-
wania nad ludźmi, ogromnej siły
woli, no i naturalnie osobistej wiel-
kiej moralnej wartości.

W przeciętnym razie, t. j. jeżeli
się o kwalifikacjach bojowych i mo-
ralnych tych ludzi nie wie — od-
powiedzialność za tę robotę brać na
siebie nie można.

Otóż z liczby osób, które już o-
trzymały pozwolenia na formowanie
oddziałów wolnostrzeleckich, według
niemal jednogłośnej opinii przedsta-
wicieli rozmaitych oddziałów myśli
politycznej w Warszawie, jedna tylko
dotąd takie zupełnie zaufanie i po-
czucie tam posiada. (Nazwiska
dla podanych wyżej powodów — tak-
że nie wymieniam).

Co się tyczy p. Gorczyńskiego, to
jest on w Warszawie zupełnie niezna-
ny. Przyszłości przyszedł niepo-
dobna: być może quondam memé oka-
że się on z czasem takim pozytywnym,
niezłolnionym i godnym zaufania
człowiekiem — od niego samego bę-
dzieć zależało z tej lub innej strony
dać się poznać. Dotychczasowe je-
nak początki jego działalności nie
świadczy ani o jego talencie, ani o po-
niechęci, odnośnie do niego, że wólkę
strzeleckie — legionami polskimi.
Czem były legiony w historii pol-
skiej i czym są w świadomości i tra-
dycji narodowej — to wiemy. Legio-
ny — to korpusy regularnych wojsk
polskich, przystosowane i używane
do walki liniowej, pod wodzą takich
bohaterów narodowych, jak Dąbrow-
ski, Zajacek, Piszcz, Kmita i inni.
Jest to jedna z najpiękniejszych
kart historii narodu, są to naj-
wyższe szczyty polskiego bohater-
stwa i chwaly wojennej i rycerskiej.

Nadanie więc nazwy tej oddzia-
łom partyzanckim, nawet w przypu-
szeniu, że oddziały te utrzymają się
na wysokości swego zadania, potra-
fia w czystości zachować swój cha-
rakter rycerski i swawoli żadnych się
nie dopuszcza, i że p. Gorczyński
zdolny jest utrzymać w rydzie i przynieść
realną korzyść sprawie, której słu-
ży — jest bądź co bądź zupełnie nie-
właściwe i nie świadczy o jego tak-
cie.

Oprócz tego nazwa ta wprowa-
dza w błąd opinie publiczną. Kiedy
się zjawia wiadomość o formowaniu
tych „legionów“ (a jeszcze, jak gło-
sił p. Gorczyński, z komendą w języ-
ku polskim, co w rzeczywistości tu-
maczy się tem, że język komendy w
oddziałach partyzanckich zgola żad-
nej nie odegrała roli i że nikt w to
wchodzić nie będzie) — młodzież pol-
ska i z Królestwa i z Cesarstwa tu-
mie rzuciła się do tych formacji,
składając wysocze poczucie do-
wólki, animusz wojenny i ofiar-
ność, ale licząc na to, że bić się
będzie w legionach, t. j. w wojskach
regularnych, a nie w partyzantce,
wskrzeszając tradycje chwaly wojen-
nej swej Ojczyzny, że narażać swe
życie będzie na kule i bagnety nie-
mieckie, a nie na niemiecką szubienicę,
że jednym słowem będzie w swej
walce miała prawa strony wojującej,
czego jej p. Gorczyński, jak się do-
pierzo później przekonała — zapo-
nić nie może.

Jeżeli wreszcie dodać szumną re-
klamę, z jaką się to wszystko robiło,
afiszę poroklejaną na wszystkich ro-
gach ulic w Warszawie, hecny wiec,
zwolany ex re formowania „legio-
nów“, egzotyyczny i ad hoc skompono-
wany niy-mundur, w którym figu-
rowała naturalnej wielkości portret p.
Gorczyńskiego w wtrzybie fotografic-
znej na ul. Marszałkowskiej w
Warszawie z brzmianym podpisem:
„Witold Gorczyński, naczelnik legio-
nu polskiego“ i t. d., to trudno się
oprzed sceptycyzmowi co do kwalifi-
kacji jego na uzdolnionego i powa-
żnego organizatora i przywódcę od-
działów wolnostrzeleckich, a odwró-
tanie ma się wrażenie teatralności i
eklektarstwa, dzięki czemu cała jego
akcja — dotychczas przynajmniej —

w Warszawie nigdzie niemal zaufa-
nia nie wzbudziła.
(Dz. Kijowski).
Piotr Chojnowski.

Chyliczki — pobojuwiskiem.

Do miejscowości, które wskutek o-
statnich wypadków bardzo ucierpia-
ły, należy także majątek Chyliczki, w
pow. warszawskim — z istniejącą
tam od 24 lat szkołą gospodarstwa
żeńskiego.

„Dnia 9 października kierownic-
ka szkoły chyliczkowskiej, p. F. Wy-
czolkowska, posłyszawszy pogłoskę o
zbliżeniu się jakoby podjazdu prus-
kiego, pośpieszyła przedewszyst-
kiem odstąpić ucieczkę do Warszawy,
gdzie miały zapewnioną opiekę.

Nazajutrz, już od 10 rano daly
się słyszeć strzały karabinowe, a za-
raz po nich i armatnie, z lasu odle-
głego o dwie wiorsty niemiejska. O
godz. 12 i pół padły dwa pierwsze
szrapniele na podwórzu Chyliczkow-
skie. Przez ogród przebiegały zaczęły
gromadki uciekających z wili i dom-
ków podlesnych, ku kolejom wilanow-
skiej. W kwadrans później, już kule
zaczęły dosięgać głównego pawilonu
zakładu; jedna spadła oknem do po-
koju, w którym się znajdowało kilka
osób; zaraz za nią druga, wreszcie
trzecia, która przebiła drzwi i wpa-
ła na korytarz. Był to tylko maly
wstęp. Z każdą chwilą bombardowa-
nie się potęgowało, uderzając silnym
ogniem w wszystkie zabudowania.

W zakładzie poczęło się robić co-
raz luźniej. Do obszernych suteryn
głównego murwanego pawilonu
gromadziła się pośpiesznie służba
folwarczna z czworakami, z nią ra-
zem — liczni mieszkańcy sąsiedniego
Piaseczna, którzy przybiegli do Chy-
liczek, sądząc, widocznie, że tu będzie
bezpieczniej niż w mieście.

Po chwili, od czasu do czasu
następującej, ciszy, strzały znowu
gęsto padały. Z tych krótkich przerw
korzystali ci i owi, aby pozbierać nie-
co rzeczy i być gotowymi do ucieczki,
gdymy się okazała konieczna. Zauwa-
żyli się nawet takie odważne, co się
zabrały do zwykłej roboty. W tem
czasie szrapnel tuż obok kuchni...
skule wpadają przez okno... szczę-
ściem żadna z służących, tam pracu-
jących, nie ucierpiała.

Na pierwszym piętrze uwijała się,
przy pakowaniu rzeczy naprędo,
gromadka nauczycielek. Było ich 6
wieceorem. Właśnie już się zabiera-
ła do zejścia na dół, gdy nagle roz-
legł się im nad głową huk strasliwy,
niż wszystkie poprzednie, a tuż po
nim przeraźliwy loskot spadającej
masy gruzów, brzek tłukących się ze
wszystkich stron szyb. Jednocześnie,
w okamgnieniu zagasła lampka...
tuman kurzu zasypał je ciele-
na schody po ciemku, wśród dymu
i kurzu, i po gruzach spadających
schody i jeszcze na nie spadających,
spuszczają się omackami na dół.
Zbiegły wprost do kaplicy, znajdują-
cej się na parterze, dotąd jeszcze nie-
dotkniętej kulami. W kilka chwil po-
tem nowy silny poisek uderzył tuż o-
bok... posypały się na posadzkę szczą-
tki rozbitych witraży... kafi z pie-
ca... wielkie, na klucz zamknięte,
drzwi rozwarzyły się z trzaskiem...
Trzeba było i stąd uciec. Schroni-
ły się do suteryn, gdzie już było
ludzi, i tam, wszyscy razem, wśród
ciągłego huku armat, modlili się go-
raco, polecając Bogu losy swoje i za-
kładu.

Dobrze już było po 10, kiedy się
uspokoilo. Pośpiesznie, z obawy no-
wego bombardowania, zaczęto lada-
wać na wozy tobołki z najniezbęd-
niejszymi rzeczami, i sadowie na nie
kobiety z małymi dziećmi. Dla innych
osób nie było miejsca na wozach, a
niektórzy myśleli na to utyskiwać.
J tak, jedni koniami, drudzy pieszo,
podążyli szosą ku Warszawie, mniej-
szemi i większymi grupami. Tam u-
dano się do szkoły hr. Plater-Zyberk
przy ul. Pięknej.

Do rana zjechało się i zeszło do
100 osób, gdyż razem ze służbą zakła-
dową i folwarczną, przyszło także
kilka rodzin z Piaseczna. Wszyst-
kich mieszczono i goszczono w za-
kładzie na Pięknej, półki powróci do
Chyliczek nie stał się możebnym, co
nastąpiło dopiero po dwóch prawie
tygodniach.

Nie wszyscy wszakże opuścili
Chyliczki. Kierowniczką zakładu,
większa część nauczycielek, kilka o-
sób ze służby — pozostały na stano-
wisku, zamierzając, pomimo grozy
położenia, dotrwać na niem do ostat-
niej możliwej chwili. Całe to grono —
wobec odzyskujących się od czasu do
czasu strzałów armatnich — spędzi-
ło noc w suterenach, prawie bezsen-
nie, modląc się niemal ustawicznie
przed Najświętszym Sakramentem,
przyniesionym tutaj z kaplicy.

Miały się panie silnie postanowie-
nie pozostania nadal w zakładzie ale
odwócił je od niego miejscowy ksiądz
proboszcz, radząc usilnie szukać
schronienia w Warszawie. Przed o-
dejściem, rozdał im Komunię św. w
temże podziemiu, w którym całą noc
się modliły, sam spożył resztkę komu-
nikantów i powrócił na plebanję; o-
ne zaś uduły się do Warszawy pieszo,
bo koni już nie było. Od domu, aż do
Dąbrówki, 5 wiorst za Piasecznem,
szły pod gradem świszczących im
nad głową szrapneli.

Trzy wierne dawne służące i dwu
stróżów starszów nie dali się na-
mówić do wyjścia; chcieli do ostat-
niej chwili strzec pozostającego w
zakładzie dobytku.

Dnia 11 października niemy
wkradli do Chyliczek, gdzie się cal-
kowicie z kołmi (wypędzwszy by-
dło w pole) rozlokowali, zajmując
wszelkie pomieszczenia, żywiąc się
inwentarzem zakładowym i czerpiąc
dla swych koni z miejscowych gu-
mien owsies i siano. Armaty wciąż
grzaniały, już teraz z dwóch stron.
Dziewięć dni to trwało. Te dziewięć
dni wiekiem się zdawały przebywa-
jąc w zakładzie, wśród niepewności
co jutra i ogłaszającego huk dział,
domowej gromadzie. Niewiele ona
widziała z tego co się dzieje po za o-
brebem kąta, do którego się schroni-
ła, ale łatwo domyśleć się mogła, jak
z tej przeprawy wyjdą, w krzyżowy
ogień wzięte, zakład i folwark.

Kula szrapnelowa, która wpa-
ła do stajni, zabijając na miejscu żołnie-
rza i dwa konie, oraz raniąc ciężko
dwa żołnierzy, dopeniła popołuhu,
jaki już panował w wojsku nieprzy-
jacielskim. Niebawem też wyszli
się z wielkim pośpiechem, pozostaw-
iając na polu Chyliczkowskim
dwie fury ładunków szrapnelowych,
a topiąc duży ich ilość w wodach chy-
liczkowskiego stawu.

Najprędzej, jak tylko było możli-
wym, pośpieszyła do Chyliczek ich
właścicielka, wraz z personelem
pracującym. Opłakany widok przed-
stawił się ich oczom. Wszystkie da-
chy i mury budynków zręsiście kulami
podziurawione; niektóre ściany,
rozwalone; wszystkie okna połuczo-
ne; warstwy szkła połuczone o-
kalaly wszystkie domy; ogród, a w
nim struskarz, warzywnik, zagro-
ny truskawkę, poziomek i t. p., zni-
szone do niepoznania długimi rowa-
mi na 2 i pół łokcia głębokości i sze-
rokości, dolami po szrapnelach, ko-
pytami końskimi; młody sad wyra-
bany; inne drzewa potrzaskane, po-
obalane; obora, chlewy — w połowie
opustoszałe; najgłębszy, najkoszto-
wniejszy sztuk w nich brakujący;
drób rasowy silnie przetrzebiony; ze-
stajni znikły wozy, bryczka, uprzą-
ż, siodła, płaszcz stangiercarski i
t. p.; guma wypróżniona; żniwiar-
ka i inne narzędzia rolnicze zupełnie
popusute; pole, przez całą swoją dłu-
gość, zniszczone większymi jeszcze
niż w ogrodzie okopami, do których
posłużyły różne belkowania, parka-
ny, drzwi i wszelki materiał drzew-
ny, jaki się znalazł pod ręką. Wew-
nątrz domów chaos nie do opisania.
Pokoje pełne słomy i śmieci miały
wygląd stajni. Rzeczy, które pozos-
tały po odejściu Niemców, (bo wielu
brakowało), porozrzucane po kątach,
brudne, pogniecione, podarte. Żadna
szuflada, żadne zamknięcie nie zo-
stało uszanowane. (Sprawiedliwość
wymaga, że z kaplicy nie nie ru-
szono). A na uwiecznienie wszystkiego
— kapitałne uszkodzenie główne
budynku, od raconego nau-gra-
daju.

Wobec do Chyliczek, coraż to do-
widywali się w zakładzie o różnych
rzeczach, do niego należących, a roz-
wlozonych po lasach i okolicy; były
to łózka, różne inne sprzęty, pościel,
bielizna stołowa, utensylja i t. p.
Zbierano je, o ile znalezione, z róż-
nych miejsc.

„Wielkie ponieśliśmy straty — za-
laha się właścicielka Chyliczek — li-
czyć je można na jakie 15000 rubli; a
na tak maleńki folwark przy szkole
— to suma bardzo znaczna. Dużo, nie-
stety, czasu upłynęło, zanim użeczenie
znowu w mury naszej szkoły zgro-
madzić będziemy mogli!..“

T. G.

Informacje i pogłoski.

Kompanja gorzelnicza.

Rada ministrów potwierdziła pro-
jekt ministerjum skarbu co do wyda-
wania odszkodowań za wstrzymanie
tegorocznych kampanji gorzelniczych.
Gorzelnicy, którzy nie będą podzieli
spirytusu, otrzymają od rządu odsz-
kodowanie za wiadro spirytusu z karto-
fli — 25 kop., za wiadro ze zboża — 15
kop. Wiele gorzelni w kraju naszym
w roku bieżącym nie ma zamiaru pro-
wadzić kampanji, powodując się głów-
nie brakiem zbiorników na spirytus z
ewentualnym „wyschnięciem“, co mo-
że narazić na wielkie straty. Termin
odbioru spirytusu przez rząd jest zup-
nie określony.

Przedstawienie rolników do odzna- czeń.

Główny Zarząd Rolnictwa zapro-
ponował wileńskiemu Tow. Rolnicze-
mu przedstawienie do nagrodzenia,
specjalnie ustalonymi dla rolników o-
znakami Romanowskimi, 4 miejscow-
ych rolników, którzy okazali naj-
większe usługi gubernalnemu rolni-
ctwu.

Towarzystwo przesłało listę obe-
mująca nazwiska: Kostantego hrabiego
Buteniewicza-Chreptowicza, właście-
la dóbr w gubernjach wileńskiej,
mińskiej, witebskiej i tulskiej, który
położył ogromne zasługi dla rolnict-
wa, stawiając go w swych rozległych
dóbrach na wysokiej stopie kultury,
pomagając okolicznym małorolnym
właścicielom w podniesieniu gospo-
darstw, dobierając i przysposabiając
do pracy wykwalifikowanych pra-
cowników w szkolach, nie wyłączając
i wyższych uczelni na roli. Założył
szkoły rzemieślnicze, szkołę miejską z
wydziałem gospodarstwa rolnego;
szeregofarodawców na krajowe
potrzeby rolnictwa. Hipolita Gieczy-
wica, właściciela Wiazynia w powiecie
wileńskim, wzorowego gospodarza, za-
łożyciela Wileńskiego Towarzystwa
Rolniczego, długoletniego jego pracu-

wnika, założyciela i prezesa Kółka
Rolniczego i Towarzystwa spożywcze-
go w Wiazyniu, wreszcie organizato-
ra pomocy dla ludności pow. dzisień-
skiego, dotkniętej głodem; Annę hrabi-
niankę Mohlową, organizatorkę i
znana działaczkę na polu podniesienia
przemysłu drobnego w kraju, założy-
cielkę szkoły tkackiej w Rzeczycy, w
gub. witebskiej i szkoły instruktorów
faktwa w Wilnie i Karola Wagnera,
właściciela Wielkich-Solecznik, rolni-
ka i znanego hodowcy bydląt rasowe-
go; krzewiciela idei podniesienia kraj-
owej hodowli bydła, organizatora
kursów dla asystentów kontroli obór.

O Kowieńszczyźnie.

Pełnomocnik wszechrosyjskiego
związku miast, Iezas w Moskwie, na
posiedzeniu biura związku odczytał
referat o obciążeniu gub. kowieńskiej
dla poznania szkół wyprzedzonych
przez wojnę. Zdaniem p. Iezasa w
miastach najbardziej ucierpiali żydzi,
lecz oni korzystają z pomocy całego
solidarnego żydostwa. Natomiast w
całej gubernji jest okropny brak pra-
cy, czemu nie mogą zaradzić komite-
ty miejscowe. P. Iezas tedy prosił biu-
ro związku o zasiłek dla tych komi-
tetów na 3 tys. rubli. Poza tem p. I-
ezas mówił o zarządzeniach przez sie-
bie niezuczonych w Wilnie, co jak
wielu jest raczej zasługą całego komite-
tu, z łona rady miejskiej powstałego.

Zmiana nazw miast.

„Dziennik Polski“ donosi, że w Ga-
licji naczelnikom gubernji polecono,
aby zwrócili uwagę na sprawę zmia-
ny nazw miast, które przedtem
nosiły nazwy ruskie. Kwestję tę ma-
ją zatławić w porozumieniu z miej-
scowymi instytucjami naukowymi,
komisjami archiwalnymi, osobami,
znaneimi ze swych prac z historii i
archeologii, a odpowiednie wnioski
mają przedłożyć w czasie możliwie
jak najkrótszym władzom central-
nym.

Wykłady jęz. angielskiego i wło- skiego.

(AP.) Komisja przy ministerjum
oświaty, rozważająca sprawę reformy
wykładu języków obcych w gimnaz-
jach męskich, wyraziła życzenie
wprowadzenia w tych szkołach wy-
kładów obok jęz. francuskiego i nie-
mieckiego również angielskiego i
włoskiego, przyczem uczniowie po-
winni być zmuszeni do uczenia się je-
dnego z języków, wybranego przez
nich.

Loterja filantropijna.

(AP.) Komisja finansowa rady
zwracającej opieki nad rodzinami
osób powołanych na wojnę oraz ro-
dzinami rannych i poległych wojsko-
wych oraczką, wyznaczyła, że w loterji
mają być wypuszczone za sumę 10-ciu
milionów rub. i w ilości 2 milionów bi-
letów. Każdy bilet ma składać się z
pięciu osobnych części. Cena biletu 5
rub. i części — 1 rub. Liczba wygraných
— 434 w ogólnej sumie 1 i pół miljo-
na rub. Główna wygrana — 100,000 rub.

Przesyłki świąteczne.

(AP.) Główny zarząd sztabu gene-
ralnego komunikuje: Przy nadchodzą-
cych świątach Bożego Narodzenia nale-
ży oczekiwać skierowania do armji
czynnej bardzo znacznej ilości przesy-
łek, których dostarczenie zwykłym try-
bem może okazać się wielce utrudnio-
ne. Wobec powyższego sztab Wodza
Naczelnego zamierza zorganizować
przewóz tych przesyłek do armji po-
ciągami specjalnymi do najbliższych do
pozycji oddziałów armji stacji kolej-
owych. Pociągi te będą wysłane z wa-
żniejszych punktów: Petrogradu, Mos-
kwy, Charkowa, Odessy, Wilna, War-
szawy itd. Wysłanie tych pociągów
odbędzie się mniej więcej w połowie
grudnia. Przy wysłaniu dużych partji
przesyłek tymi pociągami, o ile to bę-
dzie możliwym, dopuszczany będzie
przewóz również delegowanych do
przewozu przesyłek osób. O warun-
kach wcześniejszego oddawania do wy-
syłki rzeczonych przesyłek opubliko-
wane zostanie specjalne ogłoszenie, po
porozumieniu się w tej sprawie z mi-
nisterjum komunikacji oraz głównym
zarządem poczty i telegrafów.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w srode —
św. Marcina, 5 br. mecz; według no-
wego stylu — św. Katarzyny i Era-
ma. Jutro — św. Dydaka i Zebiny;
według nowego stylu — św. Piotra i
Konrada.

— Temperatura. Dziś, o g. 1 w no-
wym Reaum. wskazywał — 5°.

KRONIKA KOŚCIELNA.

— W kaplicy św. Kazimierza w ka-
tedrze ustawiane są nowe organy 10-
głosowe, które sporządził organista p.
Biernaci.

— Nabożeństwo żałobne. Msza ża-
łobna za duszę s. p. Stefana Houwatta
odbędzie się dn. 13 (26) bm. o g. 10 ra-
no w kościele św. Piotra i Pawła.

Nabożeństwo to urządzone zostało
staraniem pań pułkowych, które proszą
o przybycie na Mszę św. znajomych i
przyjaciół zmarłego.

SRAWY MIEJSKIE.

— W komisji żywnościowej. Wczo-
raj odbyło się posiedzenie miejskiej ko-
misji żywnościowej w sprawie cen na
rozmaite produkty i towary.

Kupcy leśni ubiegali się o podwyż-
szenie taksy na drzewo opałowe do 40
rub. za sążeń. Komisja, zważywszy isto-
tę stan rzeczy w przemyśle leśnym w
chwili bieżącej, starania powyższe u-

znała za niezastługujące na uwzględnie-
nie i postanowiła ustanowić cenę 35
rub. za sążeń, szczerliwie zachować na-
dal.

Oddalono również starania piekarzy
o podwyższenie ceny na chleb razowy,
tak, że chleb ten i nadal wedle taksy
ma kosztować 3 kop. za funt.

Natomiast uwzględniono starania o
zmianę taksy na mąkę pszenną. W myśl
uchwały wórecki młki pszennej każdego
gatunku, wagi 5 pudów, ma kosztować
drożej o 75 kop. W odpowiedniej pro-
porcji podnosi się cena i w sprzedaży
na pud.

Do taksy ma być wciągnięty węgiew
kamienny. Cena kostki, wielkości naj-
mniejszej 1 i pięciu sztychów większa,
została ustanowiona w wysokości 38 kop.
za pud z dostawą do domu przy zakupie
najmniej 50 pudów, zaś gorszego
gatunku — 33 kop. za pud.

Wobec gwałtownego podnoszenia
się ceny masła, komisja uchwaliła pod-
jęcie starań o uwolnienie od rekwiizycji
części przybywającego do Wilna ma-
sła syberyjskiego.

W komisji zwrócono również uwagę
na sztucznie i nieopierne śrubowa-
nie cen na rozmaite artykuły niezwy-
nościowe, niemniej jednak stanowiące rze-
czy niezbędnej potrzeby, jak naprzy-
kład kalosze, sukno, płótno itd, itd. U-
puszt spekulacji w podobnych rodzajach
handlu również odbija się fatalnie na
szerokich, materialnie bardzo pokrzyw-
dzonych masach.

Ponieważ ujęcie w karby tych ro-
dzajów handlu jest rzeczą bardzo skom-
plikowaną, przeto powołano w tej spr-
wie specjalną podkomisję.

Walka z chorobami zakaźnymi.

Onegdaj w Zarządzie miejskim z inicy-
jatywą pełnomocnika wszechrosyjskiego
związku miast, profesora wojskowej a-
kademji medycznej Zlatokorowa i jego
pomocnika Portugalowa, odbyło się ze-
branie przedstawicieli sanitarni miejskiej
i gubernijnej, z udziałem pomocnika
głównego lekarza szpitala wojskowego,
na którym omawiano sprawę zapobieżenia
zawleczeniu do Wilna chorób zaka-
znych w związku z przemarszami wojsk.

Postanowiono na terenie miejskiego
szpitala zbudować barak na 300 łóżek.
— Uznano za niezbędne utworzenie
miejsciej stacji bakteriologicznej z za-
prośeniem specjalnego personelu, w
celu wykonywania badań bakteriologi-
cznych dla miasta, oraz ustanowienie
nadzoru nad wodociągami i wogóle nad
czystością wody w mieście.

Uchwalono przystąpić niezwłocznie
do budowy nowej miejskiej kamery de-
zynfekcyjnej, połączonej z pralką, a
także do utworzenia domu ewakuacyj-
nego, przeznaczonego do lokowania w
nim mieszkańców na czas trwania w
ich mieszkaniach dezynfekcji.

Ponieważ miejska kamera dezyn-
fekcyjna otrzymuje dużo obstatunków do
dezynfekcji od miejscowego garnizonu
i przechodzących wojsk, postanowiono
właścicielom mieszkań, w których
mają być wypuszczone za sumę 10-ciu
milionów rub. i w ilości 2 milionów bi-
letów. Każdy bilet ma składać się z
pięciu osobnych części. Cena biletu 5
rub. i części — 1 rub. Liczba wygraných
— 434 w ogólnej sumie 1 i pół miljo-
na rub. Główna wygrana — 100,000 rub.

Przesyłki świąteczne.

(AP.) Główny zarząd sztabu gene-
ralnego komunikuje: Przy nadchodzą-
cych świątach Bożego Narodzenia nale-
ży oczekiwać skierowania do armji
czynnej bardzo znacznej ilości przesy-
łek, których dostarczenie zwykłym try-
bem może okazać się wielce utrudnio-
ne. Wobec powyższego sztab Wodza
Naczelnego zamierza zorganizować
przewóz tych przesyłek do armji po-
ciągami specjalnymi do najbliższych do
pozycji oddziałów armji stacji kolej-
owych. Pociągi te będą wysłane z wa-
żniejszych punktów: Petrogradu, Mos-
kwy, Charkowa, Odessy, Wilna, War-
szawy itd. Wysłanie tych pociągów
odbędzie się mniej więcej w połowie
grudnia. Przy wysłaniu dużych partji
przesyłek tymi pociągami, o ile to bę-
dzie możliwym, dopuszczany będzie
przewóz również delegowanych do
przewozu przesyłek osób. O warun-
kach wcześniejszego oddawania do wy-
syłki rzeczonych przesyłek opubliko-
wane zostanie specjalne ogłoszenie, po
porozumieniu się w tej sprawie z mi-
nisterjum komunikacji oraz głównym
zarządem poczty i telegrafów.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w srode —
św. Marcina, 5 br. mecz; według no-
wego stylu — św. Katarzyny i Era-
ma. Jutro — św. Dydaka i Zebiny;
według nowego stylu — św. Piotra i
Konrada.

— Temperatura. Dziś, o g. 1 w no-
wym Reaum. wskazywał — 5°.

KRONIKA KOŚCIELNA.

— W kaplicy św. Kazimierza w ka-
tedrze ustawiane są nowe organy 10-
głosowe, które sporządził organista p.
Biernaci.

— Nabożeństwo żałobne. Msza ża-
łobna za duszę s. p. Stefana Houwatta
odbędzie się dn. 13 (26) bm. o g. 10 ra-
no w kościele św. Piotra i Pawła.

Nabożeństwo to urządzone zostało
staraniem pań pułkowych, które proszą
o przybycie na Mszę św. znajomych i
przyjaciół zmarłego.

SRAWY MIEJSKIE.

— W komisji żywnościowej. Wczo-
raj odbyło się posiedzenie miejskiej ko-
misji żywnościowej w sprawie cen na
rozmaite produkty i towary.

Kupcy leśni ubiegali się o podwyż-
szenie taksy na drzewo opałowe do 40
rub. za sążeń. Komisja, zważywszy isto-
tę stan rzeczy w przemyśle leśnym w
chwili bieżącej, starania powyższe u-

p. Bronisława Medekszy, pociągniętego
do odpowiedzialności za wydrutowanie
w numer

Pozatem postanowiono przekazać miejskiej komisji ewakuacyjnej 250 rb. na potrzeby ubraniowe dla uciekinierów.

Tania jadłodajnia. Zarząd tow. robotników drukarskich i krawieckich otrzymał pozwolenie władz na otwarcie w Wielkiej Pohulance w domu Nr. 5 taniej jadłodajni dla osób, które ucierpiały z przyczyny wojny.

Sprawozdanie p. Butata. P. A. Butat, prezes litewskiego towarzystwa dla wspierania ofiar wojny obecnej, po świętej wyprawie do Suwałszczyzny, wygłosił sprawozdanie o swych wycieczkach na posiedzeniu tego towarzystwa. Ze sprawozdania tego, przesłanego jedynie do gazet żydowsko-rosyjskich, bierzemy kilka danych najbardziej ogólnych.

Miasta Augustów i Suwałki są zrujnowane w stopniu bardzo znaczącym, natomiast klasę istotną stanowi strażnica drożyzna produktów jadalnych, np. funt chleba kosztuje 15 kop. Cały pas pograniczny gruntów uprawnych, szerokości 8 wiorst, jest zupełnie zrujnowany i niezdający do uprawy, a budowlę niemal wszystkie spalone. W gminie Bakalarzewo z 47 wiosek w 10 nie pozostało ani jednej budowlę, zaś w innych zaledwie po kilka. Następny pas 24-wiorstowy ucierpiał już znacznie mniej, lecz tu niemiecy zabrali całą ilość posiadanej zboża i bydła, konie zaś wcześniej były zabrane przez rekwiizycję.

Głód niewątpliwie grozi gub. suwalskiej w najbliższej przyszłości. W powiatach wilkowskim i wladyslawowskim ogółem jest 200 folwarków całkowicie zniszczonych, a wszystkie są zdezwastowane, przyczem właściciele i dzierżawcy odeszli. Kalwarja i Marjampol ucierpiały najmniej, gdy w Wilkowskich pozostało zaledwie 100 mieszkańców; w Władysławowie pozostała ta sama ilość mieszkańców, a 58 domów jest spalonych. Na zakończenie p. Butat stwierdził, że pomoc jest potrzebna niezwłoczna i na szeroką skalę podjęta, lecz nie w pieniądzu, a w produktach.

WYPADKI

Pod kołami samochodu. W poniedziałek ubiegły samochód wojskowy Nr. 197 na ul. Zawalnej obalił przechodzącą żydówkę Szapinszajnową i spowodował silne potłuczenie całego ciała. Pogotowie ratunkowe odwiezło poszkodowaną do szpitala Żydowskiego, gdzie stan jej zakwalifikowano jako poważny i niebezpieczny.

Ucieke przestępcy. W nocy na 9 (22) list. agent w. l. policji śledczej ujął w Rydze mianego zawodowego włamywacza, niejednokrotnie sądzonego za kradzieże, Józefa Jarmolkiewicza.

Do numeru dzisiejszego naszego „Kurjera Litewskiego” dołączamy nasze zawiadomienie dla prenumeratorów zamiejscowych.

PROWINCJA

MIŃSK.

0 (2) Ks. St. Mosiewicz, proboszcz z Haniewicz w pow. borysowskim, stał w dn. 10 (23) bm. przed sądem okręgowym mińskim w kilkunastu sprawach, wytoczonych mu z powodu spełniania obowiązków katolickich w stosunku do osób, uważanych za „świadomie prawostawnych”, aczkolwiek te same osoby wobec sądu oświadczyły, iż są katolikami. W kilku ze spraw ks. M. został uniewinniony, skazano natomiast rodziców Piętko (w jednej sprawie) za ochrzcenie dzieci w religii katolickiej na 2 tygodnie forticy. Ks. Mosiewicz skazano na rb. 30 kary jedynie za wypowiedzianie niejakiej Anny Kasielowiczówny, która tak dalece jest prawnie i faktycznie katoliczką, że nawet na tymże sądzie składała przysięgę przed księdzem, a nie przed duchownym prawosławnym. Naturalnie, od takiego orygnalnego wyroku ks. M. zakłada apelację do instancji wyższej.

W większej części spraw rozprawy sądowe odłożono, ponieważ obwiniony był współ z ks. M. i ks. Karpowicz, b. proboszcz z Rakowa. Ten ostatni złożył do sądu zawiadomienie, że jest chore i prosi o odłożenie spraw.

0 (2) Pomoc ziemian dla Korony. W dn. 9 (22) bm. odbyło się w sali T-wa Rola posiedzenie komitetu, wybranego na ostatnim zjeździe w celu zorganizowania pomocy Królestwu, zrujnowanemu wskutek wojny.

Oprócz komitetu, zjawili się w liczbie kilkudziesięciu delegaci powiatowi, przez tenże komitet zaproszeni. Całą pracę zbierania ofiar postanowiono zserodkować w komitetach powiatowych, a następnie w komitecie gubernialnym, który będzie się komunikował bezpośrednio z centralnym komitetem obywatelskim w Warszawie. Ten ostatni stać będzie rozdział ofiary pomiędzy potrzebujących, jako najbliższe ze stanem rzeczy obznajomiony.

Pożądane jest składanie pieniędzy, zboża na spójnicę i zasiew, wszelkich produktów rolnych, inwentarza żywego i martwego, odzieży wreszcie, która, wobec nadchodzącej zimy, jest nieodzownie i gwałtownie potrzebna. Rzeczy te powinny być dawane za pośrednictwem osób, upewnomocnionych przez komitet miński.

Na zebraniu niedzielnym zredagowano odpowiednią odezwę, która, po zatwierdzeniu przez władze, zostanie w najbliższym czasie rozesłana w jaknajwiększej ilości wśród całej ludności ziem mińskiej.

Ofiary postanowiono zbierać nie tylko pomiędzy ziemianami, ale także przyciągnąć i najszerzej warstwy ludności, a więc włościan.

Upewnomocniwszy powiatowe od komitetu mińskiego przyjęli pp. hr. Michał

Zabiello (pow. bobrujski), Melchior Ciundziowski (p. borysowski), Ignacy Borowski (p. iumeński), Olgierd Swida (p. miński), Antoni Kieniewicz (p. mozyrski), Roman Jodko-Narkiewicz i Konstanty Rdulowski (p. nowogródski), Edmund Korsak (p. piński), Stanisław Wańkiewicz (p. rzezczycki) i Jan Okołów (p. stuki). Dla ścisłości zaznaczyć należy, że powiaty nowogródzki i piński jeszcze dawniej zorganizowali się, dając w ten sposób piękny przykład.

Zbieranie ofiar zacznie się w najbliższym czasie, kiedy będą zatwierdzone przez władze odpowiednie cyrkularze i kwitariusze.

Nie potrzebujemy dodawać, że niesłychanie ciężkie położenie naszych najbliższych braci z Korony musi w każdym mieszkańcu Mińszczyzny wzbudzić jaknajwyższą chęć dopomożenia niezwykłej, niesłychanej biedzie, jaka na całej prawie przestrzeni Królestwa zapanowała, grożąc długotrwałą nędzą. I kiedy prowincje rosyjskie, kiedy Piotrogrod i Moskwa śpieszą z bogatymi darami dla naszych braci z nad Wisty, to my, związani najbliższymi węzłami historii i kultury, pospieszymy niewątpliwie z ofiarami takimi, na jakie nas tylko stać będzie.

Kto co może, niechaj więc daje członkom komitetu i jego delegatom z przekonaniem, że spełnia swój święty obowiązek.

0 (2) Znowu napaść. „Siew-Zap. Myśl”, organ, który w programie swoim zaznaczył na wstępie tendencję do pokolegowej współpracy z Rosją, obecnie wystąpił z „korespondencją z Polski”, gdzie zaznaczywszy na początku, jakby „dla przywołitości” swoje lekkie zresztą rozczulenie pod adresem ewentualnego odrodzenia naszej ojczyzny, w całym dalszym ciągu artykułu wylewa na polskie społeczeństwo szereg oszczerstw, brudów i insynuacji, identyfikując grabieżce czy pogromy, które, wedle informacji tego organu, miały podobno miejsca z polskim ruchem odrodzenia i emancypacji przemysłu i handlu — z ruchem, słowem, w którym wzięły udział najlepsze warstwy naszego społeczeństwa.

Pomijając wszystkie te wytwory zlej najwidoczniej woli, jak również... nawiązując do charakterystycznej w odrzuceniu od siebie podejrzanej o nielojalne stanowisko w obecnej wojnie (mimowoli nasuwa się znane francuskie przysłowie: qui s'excuse — s'accuse!), zwracamy się jedynie z zapytaniem do tych wymienianych członków redakcji tego pisma, jak pp. Włodzimierz Samojło, mecenas Wolyński, Czansow i inni... jak oni zapamiętują na podobne oszczerstwa, niekiedy prowokowanie społeczeństwa polskiego przez pismo, które w wywieszaniu ich nazwisk na plan pierwszy, nazwisk przez społeczeństwo nasze szanowanych i znanych, szukają oparcia w postępowych warstwach rosyjskich?

Milczące zezwalanie na podobne i konieczne wycieczki antypolskie nie może chyba być zadatkim dobrych stosunków pomiędzy społeczeństwami polskim a rosyjskim.

Czekamy odpowiedzi i spodziewamy się, że ją uzyskamy.

0 (2) Za ubliżenie szoferowi. Naczelnik wzięcia mińskiego, hr. de Rochefort, latem jeszcze, przy wejściu do ogródka „Renaissance”, obraził czynnie palacza samochodowego, za co sąd okręgowy skazał zbyt krótko naczelnika na 30 dni kozy.

— Kowno.

„Litwoskaja Ruś” donosi o ponownym przywiezieniu do Kowna z Prus Wschodnich 75-ciu Niemców, jeńców cywilnych, których następnie wysłano w głąb Rosji. Cała partja jeńców na ten raz składała się ze starców, młodych i kobiet, dziesięć w wieku lat 14 — 15 i chłopców lat 10 — 13.

— Tauragi, pow. ostieński.

Do Tauragi wrócił w tych dniach proboszcz miejscowy ks. Kiemiesz, aresztowany i wywieziony do Prus w czasie ostatniego pobytu w Tauragach wojsk niemieckich. Jak pisze „Viltis”, ks. Kiemiesz był więziony kolejno w Królewie, Szczecinie i innych miastach pruskich skąd, po otrzymaniu pozwolenia na wyjazd, wracał do domu przez Szwecję.

— Grodno (kor. w.).

Przed paru dniami podałem już krótką wiadomość o rozesłaniu przez prezesa Grodz. Towarz. Rolnicz. księcia Eustachego Sapiechę odezwę-ankiety.

Jak można było przypuszczać, odezwa ta znalazła szerszy oddźwięk wśród ziemian Grodziszczyzny; każdy śpieszył z tem, co może zaofiarować, a najlepiej przedstawia to załączona poniżej lista ofiarodawców:

Pp. Franciszek Wańkiewicz z Kniawiczki ofiarowuje jeden pokój i obiad dla 2 osób z inteligencją; Michał Korybut-Daszkiewicz z Górki gości już u siebie 9 osób z Suwałszczyzny; Florian Wyganowski z Kotry ofiarowuje 8 mieszkani na 20 — 30 osób z klasy robotniczej i jeden pokój dla 2 — 3 osób z inteligencją; Grzegorz Andrejow z Konna ofiarowuje 2 mieszkania na 7 osób; Ignacy Kalenkiewicz z Pobojewa ofiarowuje 3 mieszkania na 6 — 9 osób (mieszkań gotów jest nawet do starszy więcej jeszcze, nie ma już jednak odpowiedniego umebłowienia do nich) oprócz tego przysłał chleb 2 osoby dając im całkowiwe utrzymanie; Karol Gerhardt z Zabłudowa, nie mając do rozporządzenia włochoł mieszkani, przysłał 50 rb.; Michał i Leon Andrzejkowicze złożyli również ofiarę pieniężną w kwocie 30 rb., ofiarowali przeto pracę dla jednego stolarza i jednego stelnicza; wreszcie p. Antoni Moczulski z Mołoczów ofiarował 2 mieszkania na 4 osoby.

Zgłoszenia, tak z zaofiarowaniem wszelkiej pomocy, jak również tych od pomocy tej potrzebują, kierowane należy na ręce ks. Eustachego Sapiechy (Grodno, ul. Murawjewska Nr. 22).

Napewno lista ofiarodawców powiększy się jeszcze znacznie; nowe

zgłoszenia napływają codziennie. I życzyć trzeba się goręcej, aby napływały w dalszym ciągu, bo potrzeby są wielkie.

My, mieszkańcy Grodziszczyzny cieszymy się dotychczas prawie zupełnie spokojem, nie wiadomo jednak, co nam przyszyje gotujcie. Wprawdzie jest prawie pewnym, że wojna z jej okropnościami ominiemy nasze terytorium, to jednak nie jest przecież wykluczone, że może i my sami smutnie będziemy szukać gościnności u innych. Pomoc tę będziemy mogli przyjąć bez żadnych skrupułów tylko wtedy, gdy sami, mając możność, robitśmy to u siebie.

A dotychczas, trzeba przyznać, w Grodziszczyźnie robitśmy w tym kierunku bardzo mało. Tłomaczy się to do obłożonością, że nasz los był dotąd bardzo niepewny.

Dziś o innego, możemy dać u siebie bezpolecny przykład różnym niezdolnym pozostałym bez dachu nad głową; możemy dać zarobek całym naszym pozabawionym możliwości zapracowania na kawalek powszedniego chleba. Potrzeba przyszła z pomocą innym jest koniecznością, a dodatek też trzeba, że w porównaniu do innych okolic kraju zostaliśmy pod tym względem bardzo wstępnymi; więc też dzisiaj praca nasza powinna pójść ze zwiększoną energią i mam nadzieję niezłomną, że pójdzie naprzód.

Ala też trzeba oddać ziemiaństwu sprawiedliwość, że wzięło się do pracy z całą energią, wykazując wielką ofiarności. Przedwzrostkiem już od samego początku wojny zapiekiwano się rodzinami powołanymi do wojska; znalazło to swój wyraz w uchwale ostatniego Ogólnego zebrania Grodziszczanie T-wa Rolniczego, która to uchwala ma obowiązywać wszystkich ziemian członków Towarz. Roln., a do pewnego stopnia i ziemian stojących poza Towarzystwem. Otóż Ogólne zebranie postanowiło jednolitość, że rodziny osób powołanych do wojska mają otrzymywać całe dotychczasowe wynagrodzenia w naturze, z wyjątkiem wynagrodzenia pieniężnego; w razie zaś opuszczenia majątku za zgodą właściciela, ten obowiązany jest dawać jeszcze takiej rodzinie 2 rb. miesięcznie na mieszkanie.

Przed niedawnym znowu czasem na zebraniu u gubernialnego marszałka szlachty opodatkowano się po 5 kop. od dziesięciny dla utworzenia lotnego oddziału sanitarnego, nad którego organizacją pracuje już całe grono zajętych ludzi.

Część pieniędzy, która pozostanie po odciążeniu potrzebnej sumy dla oddziału lotnego, postanowiono obrócić na doradzą pomoc ludności pozostawionej wskutek działań wojennych.

Tylko nie słychać nie w Grodziszczyźnie, aby cośkolwiek „robitła” ludność miast naszych. Poza pomocą bardzo nieznaną ze strony tej ludności rodzinom osób powołanych do wojska; poza sporadycznie prawie tylko wypadkami pracy poszczególnych osób w szpitalach albo też na t. zw. „punkcie żywnościowym”; ogół ludności nie okazuje żadnej działalności na szerszą skalę.

Wprawdzie położenie tej ludności pod względem materialnym, wskutek zupełnej lub częściowej utraty zarobków, a przeto i ogólnej drożyzny produktów pierwszej potrzeby, jest dużo gorsze, aniżeli warstw ziemianiskich, które częściowo u nas „wygrały” nawet na wojnie, to jednak ludność miast mogłaby złożyć jeszcze pewną ofiarę dla tych, co naprawdę znajdują się w opłakanych warunkach.

Dużą przeszkodą, jak np. w Grodnie, dla rozwinięcia takiej działalności jest odpychający wpływ. Jedni powolani zostali do szeregów, inni wyciechali w krytycznej chwili w bezpieczniejsze miejsce. I oto w Grodnie daje się dotkliwie odczuwać brak lekarzy. Pomalutką jednak usiekiemyśmy tacy zjeżdżają się z powrotem, przybywa wciąż ludzi z inteligencją i wogóle warstw zamożniejszych. Niewątpliwie więc w niedalekiej przyszłości i Grodno pospieszy ze swą pomocą tak jak czynią to wszyscy i wszędzie. L. W.

Z Rusi.

+ Pomoc Wolyń. Cytujemy w „Kurjerze Warsz.”.

„Przed kilku tygodniami na Wolyń, w okolicach Lubaru z inicjatywą p. Anny Grudziszkiej powstał oddział Tow. petrogradzkiego niesienia pomocy polakom, ofiarom wojny. Oddział liczy już około 30 członków i rozwija energiczną działalność. Po dwóch szczyt bieleżni i ciepłe ubrania, nadochodzą cięgieł mniejsze i większe przesyłki ciepłego ubrania, okryć, futer, ubiorów męskich, które przeznaczono dla Królestwa Polskiego. Oprócz znanych w okolicy rodzin, które zwykle należą do wszelkich dzieł miłosierdzia, jak p. Amelja Gadomska, M. Pięnkowska, Demaradzka i t. d., przysyłają się do tej akcji nawet najubożsi. Kto może znosi swoje ubogie daniki, byleby oddać je braciom w Polsce.

Nigdy może jeszcze nie zabrzmiął głos szczerzy tak głęboko, tak uroczyście: „Polska nas potrzebuje!” Na ten głos nawet ci, którzy nie stali obojętni, polska ludność robotnicza, niemi ofiarowała i szlachta — stanęli do pomocy. Gdyby nawet drobne ich daniki, były małej wartości realnej, są niesmiernie ważne jako objaw poczucia solidarności społecznej.”

Z Królestwa.

× Powrót do domów. Do „Russk. Wiedomości” telegrafują z Warszawy, że rozpoczął się odjazd z powrotem mieszkańców Żyrardowa, Łowicza i Skierniewic.

Z Galicji.

§ Z uniwersytetu lwowskiego. Ze Lwowa donoszą, że za pozwoleniem wojennego generał-gubernatora Galicji w uniwersytecie lwowskim rozpoczęła się egzamina, dającą możność młodzieży otrzymania doktoratów.

Z zaboru pruskiego.

(.) §. p. Władysław Tomaszewski. W zawięsu wojennym, przy braku komunikacji z pogranicznymi częściami Polski, głośno dochodzi wiadomości o nagłej śmierci §. p. Władysława To-

maszewskiego, pierwszego dyrektora Banku Związku spółek zarobkowych w Poznaniu. Był to wybitny działacz wielkopolski na niwie ekonomicznej, gorący patriota i powszechnie szanowany obywatel w kraju. Fundamentalnie i źródłowo jego dzieło dwumtowe o półwiekowej działalności spółek zarobkowych i gospodarczych w Wielkopolsce jest trwałym pomnikiem, który §. p. Tomaszewski wniósł sobie za życia na swym odpowiednim i zaszczytnym posterunku.

Znany był także §. p. Tomaszewski w Warszawie, na Litwie pozostawił dalszą rodzinę.

Zmarły był także głównym opiekunem teatru polskiego w Poznaniu.

Z Rosji.

* Sprawa red. gaz. „Russk. Znamia”. Pisyaliśmy już, że petrogradzki sąd okręgowy skazał redaktora gazety „Russkoje Znamia”, Potapoczina, na 6 miesięcy więzienia za rozpowszechnianie kłamliwych pogłosek o działalności rządu. Jak się okazuje, „Russk. Znamia” pisało, że przez samarskiego oddział Związku narodu rosyjskiego Duplikiej przed wyjazdem do Samary zajmował stanowisko pułkownika zandarmierji na Kaukazie, gdzie pomyślnie prowadził walkę z ormianami ze związku „daszekucitium”, za co żydzi i rewolucjoniscy skazali go na śmierć. Rząd mimo to nie ocenił jego zasług i kazał mu złożyć prośbę o dymisję.

WOJNA.

ZWYCIESTWO POMIĘDZY WISŁĄ I WARTĄ.

(AP.) Urzędowanie. 10(23) b. m. Ze sztabu Wodza Naczelnego.

„Z FRONTU POMIĘDZY WISŁĄ I WARTĄ OTRZYMANO SZEREG POMYŚLNYCH WIADOMOŚCI. UJAWNIONO ODWRÓT NIEMCÓW Z LINII STRYKÓW — ZGIERZ — SADEK — ZDUŃSKA WOLA — WOZNIK.”

Straty Austro-Węgier.

„Morning Post” pisze, że w kołach węgierskich daje się zauważyć niezadowolone jawne i niechęć do Austrii, która wysłała honwedów na front zachodni, pomimo obietnicy danej zgodnie z konstytucją 1867 r., iż honwedzi nie będą użyci do służby poza krajem.

Jak się okazuje, zniszczone niemal zupełnie zostały pułki węgierskie luzarskie, pierwszy, siódmy i szesnasty, które wysłane były do Francji i Belgii. Pułki te z 4,600 osób straciły 756 zabitych i 2,523 rannych. Pułki te składały się wyłącznie ze szlachty węgierskiej. Oficjalnie potwierdzone straty w jednej tylko wojnie z serbami wynoszą do 1 listopada 148 tys. zabitych rannych i wziętych do niewoli. Straty te są następujące: zabitych 791 oficerów, 37,647 szeregowców i rannych 2,219 oficerów i 90,736 szeregowców. Wzięto do niewoli 18 oficerów i 17,087 szeregowców.

Straty w Galicji są znacznie większe i wynoszą ogółem 752 tys. zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Zabitych jest 3,574 oficerów, 177,000 żołnierzy, rannych 9,892 oficerów i 389 tys. szeregowców, wziętych do niewoli 2,134 oficerów i 170 tys. żołnierzy. W ten sposób straty Austro-Węgier urzędowanie wynoszą około 900,000 osób, co wynosi 27 proc. całej armji. Z 70 tysięcy oficerów z szeregów ubyło wskutek śmierci, chorób i ran 19 tysięcy osób.

Anglia o Rosji.

Powszechną uwagę zwrócił artykuł angielskiego pisma „Observer”, które, dając relacje z frontu wschodniego, pisze:

Rozpoczęta w Polsce wielka bitwa rozstrzygnie długość całej wojny. Działalność Rosji i jej dzielnej armji jeszcze bardziej zbliżają naród rosyjski z narodem Anglii, której serdecznie sympatja do Rosji wzrasta z każdym dniem. Cofnięcie rządowej sprzedaży wódki wywarło we wszystkich kołach społeczeństwa angielskiego takie same wrażenie, jak zniesienie swego czasu niewolnictwa. Anglia tak samo, jak i Francja jasno rozumieją, że bez potężnej pomocy armji rosyjskiej sprzymierzeńcy nie potrafiliby osiągnąć ani jednego z zakreszonych celów wojny obecnej, która powinna nie tylko zabezpieczyć przyszłość Wielkiej Brytanji, zwiększyć potęgę Francji i przywrócić Belgję oraz zabezpieczyć rozwój pokojowy wszystkich małych państw Europy, lecz również rozstrzygnąć zadania historyczne Rosji — panowanie nad Bosforem, Dardanellami i władanie całą Polską. Oto jest minimum, na które zasłużyły już wysiłki i ofiary narodu rosyjskiego. Cokolwiek się zdarzyło i jakkolwiek zwiększyłyby się potęga Rosji, nigdy ona nie będzie zagrażała, jak to czyniły Niemcy w ciągu całego szeregu lat.

Bezmisylny wystąpienie Turcji pomogło do ostatecznego ustalenia zupełnej harmonii w opinii publicznej kół społecznych Francji i Anglii, które jednomyślnie i z zachwytem witają bohaterstwa duch zwycięskiej armji Cesarza Rosyjskiego.

Z frontu wschodniego.

(AP.) Z Petrogradu donoszą pod datą 11 (24) bm.: Dobre wieści w dalszym ciągu nadechdzą z całego frontu. Korpus grenadjerski walczy w walkach listopadowych z wielkimi powodzeniem. Nie bacząc na wielkie straty, poniesione przez grenadjery w bitwach poprzednich, odparli oni wszystkie usiłowania anstrjacków na skrzydle naszej armji i atakim energicznym zmusili nieprzyjaciela do ucieczki. Liczba jeńców wziętych przez „moskwiczów” w dn. 8 (21), 9 (22) i 10 (23) bm. wynosi nie mniej, niż 5 tysięcy. Zdobyli również grenadjery kilkadziesiąt karabinów maszynowych. Podeszła przejazdu taboru syberyjskiej brygady artyleryjskiej, przy wymianie strzałów z rekonasansem niemieckim, zabity został dyżurny naczelnik. Kanonier Iwan Popow, stojąc na posterunku przy jaszcewką kasownym w ciągu 24 godzin, osłabił, lecz nie oddał jaszcewki inemu posterunkowemu i ustąpił z posterunku.

dotepo na skutek telegraficznego rozkazu Monarchy.

Nagrodzenie siostry miłosierdzia.

(AP.) Zwierzchni Naczelnik wydziału sanitarno-ewakuacyjnego w rozkazie swym nagrodził medalem św. Jerzego kl. IV-ej siostry miłosierdzia szpitala Nr. 231 dońskiej drużyny piechoty, Olgę Popową, za pełną zaparcia się i dzielną pracę w czasie bombardowania Tuapse w dn. 7 (20) bm. przez krawoznik turecki „Hamidich”.

POMYŚLNE WALKI Z TURKAMI.

(AP.) Ze sztabu armji kaukaskiej. 11(24) b. m. W ciągu 9(23) b. m. w kierunku na Erzerum oddziały przednie nacierały na przeciwnika i rozbijwszy jedną z kolumn zdobyły jaszcewkę z amunicją, obóz i zapasy bojowe.

Na południe od Kara-Kilissy Ałaskzkiej miały miejsce pomyślne dla wojska rosyjskiego starcia w kilku punktach z kurdami wzmocnionymi przez regularne wojska tureckie.

W Azerbejdżanie turcy ponieśli porażkę w rejonie przełęczy Chonsurskiej i na przełęczach od Dilmanu do Kotury, przyczem wojsko rosyjskie zdobyło część artylerji tureckiej.

Wojna z Turcją.

(AP.) Z Tyflisu telegrafują, pod datą 10 (23) bm.: Przewieziono nową partję jeńców-turków w liczbie 20, wśród których jest 3 lekarzy i oficer.

Wyjechała na turecki teatr wojny draga grupa ochotników, studentów petrogradzkich i ormian.

Związek miast kaukaskich uznał za konieczne zorganizowanie na kaukaskim teatrze wojny punktów żywnościowo-opatrunkowych, lotnych oddziałów sanitarnych, transportów odzieży ciepłej i pościągów sanitarnych. Dorazni rozchód na te cele obliczono na sumę 9345250 rb. comiesięczny na sumę 2,810,900 rb. Uchwalono, że związek miast kaukaskich będzie jednostką samorządną, lecz pod względem finansowym zjednoczy się z wszechrosyjskimi związkami ziemskimi i miejskimi.

(AP.) Z Sofji telegrafują pod datą 10 (23) bm.: Gazeta stambulska „Terdzumani Chakikath” donosi, że wszystkie zagraniczne instytucje finansowe będą podegnięte pod bezpośrednią kontrolę rządu. Wywóz złota został najsurowiej zabroniony. Klucze od prywatnych kasetek wynajmowanych przez bank odziedzicom zostaną wydane władzom. W Konstantynopolu zamknięto 53 szkoły francuskie i rosyjskie. Zamknięte zostaną również szkoły państw trójporozumienia na prowincji. Po odczytaniu „fetwy” o „wojnie świętej” w Beikosie i Bosforze, turecka młodzież szkolna zburzyła kolumnę, wzniesioną na pamiątkę traktatu rosyjsko-tureckiego.

Jeszcze o „Goebenie”.

Według informacji z Konstantynopola zaopiekowani są tam faktem, że ostatnia bitwa „Goebena” z eskadrą czarnomorską obeszłałdnia krawoznik dreadnought conajmniej na dwa miesiące. Skonstatowano, że „Goeben” do chwili walki zgiął w mgłę „Breslau” i potrzebując widoczności pomocy tego krawoznika, wywiał go kilkakrotnie radiotelegraficznie.

W Konstantynopolu obawiają się, aby rosjanie nie wyzyskali swej floty na morzu Czarnym dla dokonania desantu na terytorium tureckim. Ludność turecka wyrzeka anatoljskiego ucieka w głąb kraju.

Niemcy w Egipcie.

Donoszą z Bukaresztu z Konstantynopola, że szefem armji tureckiej, operującej przeciwko Egipci, mianowany został pułkownik niemiecki Schönberg. Ogólne kierownictwo operacjami, do których przywiązuje Niemcy olbrzymie znaczenie, spoczywa w rękach generała Sandersa.

W Konstantynopolu zadowoleni są zupełnie z dotychczasowego przebiegu akcji na granicy egipskiej. Zdaniem kół wojskowych, wojska kanadyjskie i australjskie nie wystarczą dla skutecznej obrony Egiptu.

Zdrada wodza plemienia arabskiego.

Jak donoszą z Konstantynopola, pisma tamtejsze z oburzeniem piszą o zdradzie wodza jednego z plemion arabskich Elkira. W czasie bitwy na wybrzeżu zatoki Perskiej w momencie decydującym wódz arabski nagłe z tyłu uderzył na konnicę turecką i wywołał straszne zamieszanie.

nie w szeregach tureckich. Zdrada Elkira doprowadziła do zupełnej klęski uczestniczącego w tej bitwie wojska tureckiego.

NA FRONCIE FRANCUSKIM.

(AP.) Komunikują z Paryża pod datą 10(23) b. m.

„W ciągu ubiegłego dnia trwała zaciera kanonada artylerji nieprzyjacielskiej, skierowana szczególnie przeciwko Ypres, w którym zapaliła się dzwonica katedry, hale targowe i mnóstwo domów. Bombardowane były również Seisons i Reims.

Bardzo zaciekle walcili toczyły się w Argonnach. Nieprzyjaciel dokonał bardzo energicznych ataków, które odparliśmy.

W Wevre i Wogezach sytuacja bez zmian.

Urzędowanie z Paryża komunikują 10(23) b. m. o godz. 11-ej wieczorem.

„Dziś podobnie jak wczoraj trwała artyleryjska wymiana strzałów na froncie północnym oraz ostrzeliwanie Soissons i Reims. W Argonnach niemiecy dokonali w dwóch punktach zwycięskiego ataku, który pozostał bezowocny.”

(AP.) Z Londynu piszą pod datą 10 (23) bm. w sprawie krawoznic pogłosek o propozycji „angielskiej ligi pokojowej”, by na czas święta Bożego Narodzenia ogłosić zawieszenie broni „Westminster Gazette” pisze, co następuje: O tej propozycji nie wiemy, jak również o istnieniu „angielskiej ligi pokojowej”. W Anglii niema weale wpływowej organizacji pod tym tytułem. Naród angielski walczy w takim nastroju, że nie zgodził się na zawieszenie broni, z jakiegokolwiekby powodów, wypływających z uczucia. W Anglii niema żadnej partji, chociażby najmniejszej grupy, która by nie dążyła do kontynuowania wojny bez przerwy przed przywróceniem stałego pokoju.

ANGLICY POD KUXHAVEN.

Według ostatnich wiadomości angielskim statkom minowym udało się nieopatrzenie podpłynąć do jednego z najważniejszych portów niemieckich morza Północnego Kuxhaven i zarzucić tam zastony minowe. W ten sposób uwieziona została część większa sil eskadry admirała von Juggensta.

Napowietrzny atak angielski.

(AP.) W izbie gmin Churchill zakomunikował, iż w ubiegłą sobotę oddział aeroplanów pod dowództwem komendanta Briggsa udał się z Francji do zakładów budujących „Zeppelin” we Fritrichshafen i opuścili się na bliski dystans pod silnym ogniem artylerji, karabinów maszynowych i piechoty lotniczej zgodnie z instrukcjami rzucili bomby. Według posiadanych informacji Briggs jest ranny i wzięty do niewoli i ulokowany w lazarecie. Reszta lotników powróciła pomyślnie, pomimo uszkodzenia aeroplanów. Rzucone bomby sprawiły poważne uszkodzenia fabryk. Oddział przeleciał ogółem 250 mil, z których 120 nad terytorjum niemieckim przez góry w czasie złej pogody. Wszystkie te warunki razem z pomyślnym napadem dają podstawę do uznania napowietrznego ataku angiolków za wspaniały czyn wojenny.

Zatopienie ni

Zniszczenie kwiatu młodzieży niemieckiej.

W czasie ostatnich zaciętych walk pod Ostendą i na Wiśle niemiecy według oficjalnych obliczeń stracili około 160 tys. zabitych i rannych, nie licząc jeńców. W walkach tych najgorętszy udział wzięli dwa korpusy ochotników składających się z członków towarzystw sportowych, które prawie całkowicie zginęły. Najlepsi najlepsi niemieccy ekwiperanci, wioślarze, atleci członkowie najrozmaitszych klubów sportowych. Zginął nad Wisłą 17 pułk niemiecki na czele z dowódcą Edwardem von Lutkenem. W pierwszym pułku gwardji dragonów we Flandrii zginęła większość nauczycieli gimnastyki i atletyki w Niemczech.

Rozłam w niemieckiej socjalnej demokracji.

Według informacji duńskich kół socjalistycznych w Niemczech nastąpił rozłam w obozie socjalnej demokracji. Radykalne skrzydło partii potępia ustępczość frakcji socjalno-demokratycznej parlamentu niemieckiego i żąda, aby komitet centralny partji, pamiętając o zasadach partji i jej obowiązku względem proletariatu, okazywał mniej przychylności wobec rządu.

Natomiast południowo-niemieccy rewizjonisci stali się nad-patriotami. Wszelkimi siłami prą oni do wojny dalszej, popierając rząd w całej pełni. Pomimo to wpływ radykalów w Niemczech wzrasta. Masy narodu całkowicie są po ich stronie i żądają jaknajprędzej zawarcia pokoju i powrotu do pracy ich ojców i synów, walczących na frontach wschodnim i zachodnim.

Prawda o Louvain.

Stali mieszkańcy Louvain i świadek wypadków, jakie się tam rozegrały, niejaki Van Houll, pisze w „Matin“, że Louvain nie był spalony.

Na drugi dzień po zajęciu miasta oficerowie niemieccy zapelnili wszystkie kawiarnie i restauracje, a żołnierze wydobywali beczki z mocnym flamandzkim piwem. Późną nocą powstała kłótnia i wynikiem jej była wzajemna walka. Zbito 162 osób, w tem 8-miu oficerów. Rannym wydobyto tylko kule niemieckie, co potwierdza personel lekarski. Z mieszkańców Louvain nikt strzelać nie mógł, gdyż w przeddzień odebrano im broń palną. Mimo to następnego dnia postanowiono przykładać uharac Louvain. Trzech wybitnych obywateli, wziętych za zakładników, rozstrzelano bez śledztwa i sądu. Natychmiast wydany został rozkaz ewakuacji miasta. O godz. 12 w południe miało rozpocząć się bombardowanie.

Starec, kobieta, dzieci i chorzy pośpiesznie wysiedleni zostali w miejsce bezpieczne. O oznaczonej godzinie, zamiast armat, ukazał się sznur samochodów ciężarowych. Żołnierze wchodzili do domów i stąd wynosili meble, brzozy, pościel itd. Szczególnie długo operowali w pałacu hr. de Boverv, stanowiącym istotne muzeum sztuki. Cały oddział żołnierzy zajety był pakowaniem droższych mebli. Gdy w domu nie pozostało już nic wartościowego, saperzy założyli dynamit i wysadzili go w powietrze.

W ten sposób zniszczono trzy dzielnice najlepsze miasta, ogółem 1226 domów. Na ruinach niema nigdzie popiołu, niedzie nie widać śladów ognia lub dymu. W sławnej bibliotece uniwersyteckiej pożar był symulowany w zupełnie pustych salach.

Przed „pożarem“ bibliotekę przez trzy dni strzegł potrójny kordon żołnierzy, którzy przepuszczali tylko oficerów i sędziwych jeźdźców w złotych okularach.

Jako świadek, pisze Van Houll, może śmiało twierdzić, że wszystkie, co pisano o losie Louvain, zupełnie nie odpowiada prawdzie. Żadnego bombardowania ani pożaru nie było, Louvain został okradziony przez władze niemieckie i, aby ukryć ślady, wysadzony został dynamitem.

Bunt jeńców-niemców.

(AP.) Z Londynu donoszą dnia 10 (23) b. m., że na wyspie Douglas 2000 jeńców-niemców zgromadzeni w jadalni napadli na straż z zamiarem ucieczki. Straż dała ognia w powietrze, a gdy strzały te nie wywarły wrażenia dano drugą salwę ostrymi nabojami. Czterech zbito, a 12 ciężko zraniono. Reszta wyraziła uległość. Przewodzone jest śledztwo.

Z Niemiec.

Lipska socjalno-demokratyczna gazeta „Volkszeitung“ zawieszona została przez rząd niemiecki na dwa dni za artykuł posła do parlamentu Dawida, który pomiędzy innymi napisał, co następuje:

„Od czasu znanego posiedzenia parlamentu, które odbyło się 4 sierpnia, nastąpiły wielkie zmiany. Wówczas wypowiedzenie wojny Niemcom było głównym napałem ze strony Rosji. W obecnej chwili cała zawziętość narodu niemieckiego skierowana jest przeciwko Anglii, przy czym w stosunku do Rosji nie dotychczas nie osiągnięto. Podjętymże pragną uzależnić od swej woli cały świat, lecz im się to nie udaje. W czasie zamierzonego zwolnienia parlamentu cel wojny powinien być ostatecznie wyjaśniony, chociażby wobec ogromnych strat, jakie ponosimy.

Na wybrzeżu Holandji.

„Berliner Tageblatt“ donosi, że burza, która szalała na morzu Północnym w ostatnich dniach, do brzołów Holandji przypędziła przeszło 100 min zerwanych niemieckich i angielskich. Wobec gromzącego niebezpieczeństwa, rząd holenderski zabronił ludziom rybackim w ciągu kilku dni wypływać na morze.

Z Danji.

(AP.) Rząd duński wydał rozkaz bezwarunkowo zabraniający wywozu koni.

WŁOCHY I AUSTRIA.

Organ urzędowy rumuński „Vitorul“ donosi, że Włochy uprzedziły rząd austro-węgierski, że w razie zajęcia Serbji przez Austrię Włochy zmuszone będą interwenjować czynnie.

Dymisja greckiego ministra marynarki.

(AP.) Z Aten donoszą pod datą 10 (23) b. m., iż minister marynarki Demergis podał się do dymisji.

POGŁOSKA O ZDOBYCIU BIAŁOGRODU.

W Bukareszcie rozeszła się onegdaj pogłoska, że w piątek ubiegły wojska austriackie wkroczyły do Białogrodu.

Z frontu serbskiego.

(AP.) Z Niszu donoszą pod datą 10 (23) b. m.: W ciągu 8 (21) bm. wrzala walka na froncie Lazarewa — Mionica, trwająca do dnia dzisiejszego. W tymże dniu serbska artylerja ciężka ostrzeliwała monitoring austriacki, stojące około Zemunia i

zmusiła do odpłynięcia. Oprócz tego artylerja serbska zmusiła do zamknięcia artylerji austriackiej, usiłując ochronej monitoringi.

(AP.) Serbskie „Biuo prasowe“ donosi, że rozpowszechniane wieści, jakoby w Waljewie wojska austriackie spotykały z początku kwiatami, a następnie bombami i wysiłkami, są wierutnym fałszem. Wiedziom tym nikt nie wierzy, ponieważ każdy wie, że serbowie z natury swej nie zdolni są do dwulicowości. Wiedziom tym nie wierzą również dlatego, że pamiętają, że toż źródła pochodząca wiadomość, jakoby serbowie, oceniając się w ucieczce, pustoszili wszystko na swej drodze. Przypisywane serbom spustoszenia wymyślone są przez austriaków, aby pokryć dokonane przez nich samych. W rzeczywistości Waljewo było ewakuowane na 48 godzin przed przybyciem austriaków i żadna walka w tym miejscu nie odbywała się.

(AP.) Z Niszu piszą: Prasa austriacko-węgierska, nie zadowolając się rozpowszechnianiem fałszywych wieści z teatru wojny w Serbji, ciągle prowadzi kampanję przeciwko królowi serbskiemu i rządowi, pisząc jakoby król był ehorzy i robiono mu operację. Tymczasem król Piotr jest zupełnie zdrow, jak również Pasiecz, który podług gazet austriacko-węgierskich zapadł na zdrowiu.

Rozgłaszane przez prasę austriacko-węgierską wieści o niesnaskach pomiędzy królem Piotrem a Pasieczem, o uwieżeniu króla w klasztorze, są niezgodnym i oszczerzym wymysłem, dalszym ciągiem kłamliwych wieści prasy austriacko-węgierskiej.

Nowy związek bałkański.

Organ socjalistowski włoski „Avanti“ donosi: Usiłowania nowego prezesa gabinetu włoskiego Sonnino stworzenia nowego związku bałkańskiego widocznie dochodzą do skutku.

Z Rumunii.

(AP.) Senat i parlament zwołane zostaną w dn. 15 (28) bm.

Inspekcja austro-węgierskiego T-wa żeglugi na Dunaju ogłosiła w gazetach rumuńskich oświadczenie, że kłamliwą i tendencyjną jest pogłoska, jakoby Bułgari sprzedane zostały wszystkie holowniki austriacko-węgierskie, znajdujące się na dolnych wodach Dunaju. Parowce te w dalszym ciągu kursują pod flagą austriacko-węgierską.

Gazety rumuńskie konstatują rozpaczliwe usiłowania dyplomacji austro-węgierskiej, by wywołać komplikacje pomiędzy państwami bałkańskimi.

Ostatnie telegramy.

Orzymane w nocy 11 (24) b. m.

Z FRONTU WSCHODNIEGO.

PETROGRAD. (AP.) 11 (24) bm. Komunikat sztabu Wodza Naczelnego: „Walka łódzka jeszcze trwa dalej. W jednym punkcie walki konnica nasza zaatakowała atakiem konnym cofającą się piechotę niemiecką, zadając jej wielkie straty i zdobyła ciężkie armaty.

Na froncie Czestochowa — Kraków walki rozwijały się dla nas pomyślnie. W d. 9 (22) bm. wzięliśmy do niewoli przeszło 6 tysięcy jeńców. Usiłowania przeciwnika przejścia do kontrataku zostały przez nas odparte.“

Petrograd. (AP.) 11 (24) bm. Do ja-

kiego stopnia nie można wierzyć niemieckim komunikatom urzędowym, wskazuje naprzykład krótki komunikat pruskiego sztabu generalnego z d. 20 b. m. now. st.: „Rosjanie zawiadeli na wschód od terenu jezior, niezapęta przez nas fortyfikację połową z znajdującymi się tam działami“. Ten komunikat odnosi się do reddy we wsi Przykopy, zdobytej w nocy na 4 (17) b. m. atakiem na bagnety przez rote pułku syberyjskiego pod dowództwem kapitana Osipowa. Na drugi dzień niemiecy skoncentrowali na tę reddy ogień z haubic dużego kalibru i przez cztery godziny dokonali szeregu ataków, aby odbić z powrotem tę reddy. Kolumny niemieców musiały w tym ataku przechodzić przez przesmyk pomiędzy jeziorami, na południe od jeziora Lewentyńskiego. Przesmyk ten szerokości zaledwie 400 kroków, był zawalony górami poległych niemieców. Redda została przy nas gorącej i uporczywie walce.

Warszawa. (AP.) 11 (24) bm. Przez miasto przechodzą nowe wielkie partie jeńców-niemców, wziętych do niewoli w walkach na linii Wisła — Warta. Śród jeńców zwracali uwagę żołnierze, młodzieńcy, nie mający przepisanej liczb lat. Między jeńcami wielu polaków z Poznańskiego, mających krewnych w Warszawie i proszących o pozwolenie widzenia się z nimi. W kilku wypadkach takie pozwolenia zostały dane.

W celu powiększenia środków utrzymania milicji łódzkiej, sformowanej za pozwoleniem gubernatora piotrkowskiego do końca wojny, postanowiono pobierać od mieszkańców miast specjalny podatek.

GUBERNATOR WARSZAWSKI.

WARSZAWA. (AP.) 11 (24) bm. Podług wiadomości, pochodzących z źródła urzędowego, gubernator warszawski Kori znajduje się w niewoli w niemieckich w fortecy Kostrzyn, w pobliżu Berlina. Kori w d. 3 (16) bm. wyjechał na samochodzie do powiatów, w których życie obecnie szczególnie jest intensywne. Za Łowiczem, dowiedziawszy się od spotkanych strażników ziemskich, że naczelnik powiatu kutnowskiego jedzie po tejże szosie, Kori kazał kierowcy jechać na spotkanie naczelnika. Kori dojechał do granic miasta Kutna, gdzie około koszar został otoczony przez huzarów niemieckich i osamotniono mu, że jest jeńcem. Razem z nim wzięty został do niewoli sztab oficer do szczególnych poruczeń pułkownik Fechner. Szczegóły wzięcia do niewoli Koria otrzymano podczas badania od jeńca-niemca.

WOJNA Z TURCJĄ.

TYFLIS. (AP.) Komunikat sztabu armji kaukaskiej z d. 11 (24) bm. W dniu 10 (23) bm. walki rozwijały się w kraju czarochskim. W kierunku Erzerumu nieprzyjaciel został odrzucony na całym froncie i zmuszony do pośpiesznego odstąpienia, energicznie ścigany przez nasze wojska. W innych kierunkach zmiany poważniejsze nie zaszły.

Londyn. (AP.) 11 (24) bm. Ministerjum do spraw Indji, komunikuje, że ostatecznie operacje wojenne w zatoce Perskiej, uwiecznione zostały większym powodzeniem, niż przewidywano. Po poważnej porażce turków w dniu 2 (15) a 4 (17) b. m. turcy uciekli, pozostawiając w rękach angiłków osiem armat i wielu rannych. Obecnie Basra zajęte przez wojska angielskie.

Berna. (AP.) 11 (24) bm. Międzynarodowe biuro telegraficzne komunikuje, że Turcja nie przyjmie już ani adresowanych do kraju, ani przechodzących telegramów z krajów walczących z nią, również nie pozwala na wysyłanie telegramów do tych krajów.

Ateny. (AP.) 10 (23) bm. Otrzymano tu wiadomości, że X-ta dywizja turecka pod dowództwem pułkownika niemieckiego Pommera, wysłana do Egiptu.

Z FRONTU ZACHODNIEGO.

PARYŻ. (AP.) 11 (24) bm. „Ag. Havasa“ donosi: „Ogólna sytuacja w dniu wczorajszym nie zmieniła się na większej części frontu.

Nieprzyjaciel okazywał czynność głównie przez ostrzeliwanie z armat, od czasu do czasu przerywane, nie silniejsze niż w dniu poprzednim.

W niektórych punktach nieprzyjaciel dokonał ataków piechoty, lecz wszystkie zostały przez nasze wojska odparte. Ataki te odznaczały się szczególną energią w Argonaach, gdzie posunięliśmy się naprzód. Pomiedzy Argonne a Wogezaul nie zaszło nic ważnego. Silna mgła przeszkodziła akcji wojennej. Stwierdza się wyborny stan wojsk pod względem sanitarnym.“

Londyn. (AP.) 11 (24) bm. W amsterdamskiej gazecie „Telegraph“ donoszą, że wojska niemieckie posuwają się przez Belgję w kierunku Ypres. Liczne pułki wysłane z Brugges ku rzecce Yser. Kanonierki niemieckie, uzbrojone karabinami maszynowymi przybyły do wybrzeży flandryjskich. Powódź sztuczna rozszerzyła się na obszarze trzech kilometrów na wschód od Dixmuiden. Ranni niemiecy ewakuowani zostali z Ostendy. Opowiada, że w szpitalach Brugges, Rubais, Turcoines i Brüggport skonstatowano wypadki tyfusu. W Brügges i Ostendzie pozostawiono tylko niewielkie oddziały niemieców.

Gazeta „Nieuw Rotterdamse Courant“ dowiaduje się z Ustburgu, że w d. 20 (23) bm. pancerniki bombardowały Scobruęges i wybrzeże, przy czym zapaliły się budynki w południowej części portu. Artylerja nabrząta odpowiadała strzałami, lecz szybko została doprowadzona do milczenia.

Paryż. (AP.) 11 (24) bm. „Havas“ komunikuje nast. szczegóły o działaniach na całym froncie:

Pięć ostatnich dni świadczy o widocznym osłabieniu operacji niemieckich. Nasza artylerja i piechota dowiodły znacznej przewagi nad nieprzyjacielem. W artylerji nieprzyjacielskiej widocznie kilkakrotnie odczuwano brak amunicji, pociski niemieckie nie wybuchaly, przy czym stwierdzono, że były to pociski dla ćwiczeń. Francuska piechota, nie utraciwszy ani jednej pozycji, zajęła kilka nowych i umocniła się na nich. Niemcy odnoszą w dalszym ciągu wielkie straty. Należy podkreślić, że francuzi uważają za sprawę honoru zajmowanie niezwłocznie pozycji, chwilowo przez nich straconych. W Trassyleville w dn. 4 (17) bm. odbyła się bitwa, która skończyła się wspaniałym powodzeniem sprzymierzeńców. Rano niemiecy poprowadzili atak, zaczawszy od bombardowania wsi z ciężkiej artylerji. Następnie wysunęli dwa bataliony, które zabrały nam karabin maszynowy. Oddział żuawów, wysłany do ataku, odebrał karabin maszynowy, poczem odrzucił niemieców na ich pierwsze pozycje. Niemcy stracili kilkuset żołnierzy, straty sprzymierzeńców nie przekraczają stu.

Wszystkie walki od Argonów do Wogezaul świadczą o wytrzymałości i dzielności naszych wojsk. W dn. 2 (15) bm. niemiecy odnieśli w Wogezach straty, dosięgające 2,500; w walce te zabity został lejtnant Mandl, syn byłego sekretarza stanu do spraw Alzacji i Lotaryngji. Należy oddzielnie wspomnieć o walce pod Chauvencourt, gdzie francuzi zajęli dwa budynki koszar, odparli dwa ataki. Francuzi dwukrotnie

zajmowali dawne pozycje. W dn. 5 (18) bm. gorący ogień moździerzy niemieckich zmusił kompanie francuzów do ukrycia się w piwnicach koszar. Niemcy niezwłocznie wysadzili w powietrze cały budynek, podminowany przez nich. Straciłszy około 200 ludzi, nie sprawa ta okazała się nie bezużyteczną, ponieważ zniszczyliśmy fortyfikacje obronne, będące dla nieprzyjaciela podstawą do kontrataków. Niemcy, usiłujący przejąć Moze, aby dać pomoc swoim wojskom w Chauvencourt, odnieśli znacznie większe straty, niż my.

Na południowo-wschód od Senones oddział francuski, wporły przez artylerję, zrobił z pomocą melinitu wyrwę w ogrodzie z drutu, urządzonej przez nieprzyjaciela. O świcie 6 (19) bm. oddział ten posunął się o 250 metrów naprzód i znalazł się wobec nowej sieci żarod z drutu, a nadto na prawem skrzydle był ostrzeliwany z karabinów maszynowych. Jednakże francuzi trzymali się odważnie i utrzymali zdobytą terytorjum, straciwszy w tej wspaniałej walce zaledwie 60.

PROTEST SZWAJCARJI.

Berna. (AP.) 11 (24) bm. W sobotę nad terytorjum szwajcarskim przeleciała kilka angielskich, a może francuskich aeroplanów, lecących z Francji w celu napaści na hangary Zeppelinów w Fridrichshafen. Rada związkowa szwajcarska dopatrując w tym przelecie pogwałcenia neutralności Szwajcarii, poruczyła przedstawicielom Szwajcarii w Londynie i Bordeaux zaprotęstować wobec rządów francuskiego i angielskiego przeciwko rzeczonemu pogwałceniu neutralności i zażądać zadośćuczynienia.

STANOWISKO BUŁGARJI.

Sofja. (AP.) 11 (24) bm. W „Narod. Sobor.“ premier bułgarski Radosławow, w odpowiedzi na krytykę działalności rządu przez opozycję, oświadczył, że rząd od samego początku kryzysu europejskiego, trzyma się ogłoszonego przez ten stanowiska neutralnego najlojalniej, nie bacząc na bezpodstawne zarzuty opozycji. Gdy niektóre mocarstwa uważały za niezbędne uczynić uwagi w tej sprawie, to rząd zaraz dał wyjaśnienia, które były uznane za zadowolające. Obecnie wszystkie widokie mocarstwa akceptują sposób postępowania Bułgarii, która utrzymuje najprzejrzystsze stosunki z Rumunją, Grecją, a nawet z walczącą Serbią. Słusność Bułgarii względem Turcji są jaknajszersze. Rząd szczęśliwy jest, iż może zakomunikować narodowi, że ten ma zapewnioną nienaruszalność terytorjum Bułgarii, Radosławow dodał, że warunki zmusza nas rozpocząć rokowania co do zwiększenia terytorjum narodowego, to uczynimy to z zupełną życzliwością dla całego koncertu europejskiego, z którym pragniemy utrzymać najlepsze stosunki. Oświadczenie Radosławowa przyjęto łucznem akklamacją.

Sofja. (AP.) 11 (24) bm. Na posiedzeniu „Narod. sobranja“ minister oświaty dopelniając przemówienie Radosławowa, oświadczył, że postępowanie rządu nie może dawać powodów do żadnych podejrzeń. Bzdą przestrzega neutralności, względem obydwóch obozów walczących i stosunek jego wobec obu grup jest jednaki.

W AFRYCE POLUDNIOWEJ.

Pretoria. (AP.) Major Holl donosi, że ścigał oddział powstańców do Boflaville, gdzie poddał mu się do niewoli przeszło stu, kapitan Jordan i czterech oficerów.

W MEKSYKU.

Vera-Cruz. (AP.) 11 (24) bm. Amerykański oddział okupacyjny, rozpoczął wsiadać na okręty w celu powrotu do Stanów Zjednoczonych.

Advertisement for Kurjer Litewski subscription and literary society. Includes text: 'Prenumeratory „Kurjera Litewskiego“ MOGA PRENUMEROWAĆ I NABYWAĆ PO CENIE ZNIŻONEJ', 'BIESIADA LITERACKA', 'DANE ZUPLENIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE: 12 DUZYCH TOMÓW NAJCELNIJSZYCH POWIEŚCI I ROMANSÓW', 'Biuo Przepisywań A. SKARŻYŃSKIEJ W WILNIE, Tatarska 12, telef. 1002.', 'WARSZAWA: W Warszawie rocznie rs. 5, półrocznie rs. 3, kwartalnie 1 kop. 60.', 'BOL GŁOWY; MIGRENE', 'KAWIARNIA Ch. MARUCHES', 'Mapa Litwy i Białejrusji', 'Uczeń VIII klasy, poszukuje lekcji; specjalnie matematyka i rosyjski.', 'Młody agronom poszukuje posady rządowej.', 'Poszukuje posady kasjerki, agadami się na wyjazd, posiadam referencje.', 'Mieszkania do wynajęcia z 6 pokoi.', 'Mieszkanie do wynajęcia z 6 pokoi. Ulica Antokolska d. № 6 przy Skwerze i placu Katedralnym. 49569'